Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 25. Dnia 24 czerwca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

✝

ś. p.

BRONISŁAW

PIERACKI

GENERAŁ BRYGADY

Minister Spraw Wewnętrznych

POSEŁ NA SEJM

Kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych, Polonia Restituta, Złotego Krzyża Zasługi.

Padł na posterunku z ręki skrytobójcy w dniu 15 czerwca 1934 r.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w poniedziałek dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 9-ej rano w kościele Kolegjaty Łowickiej.

Mowa prof. Stanio, wygłoszona w dniu 18 czerwca 1934 r. na Rynku Kościuszki.

Ciężka żałoba okryła Najjaśniejszą Rzplitą Polską. Oto ręka skrytobójcza, ręka przeklęta i straszna sięgnęła po drogie nam życie Ministra Rzplitej, zamordowała Pułkownika W. P., zgładziła w sposób wyrafinowany żołnierza Marszałka Piłsudskiego.

Trudno nam jeszcze dzisiaj w to uwierzyć, aby to drogie i ojczyznę kochające serce bić przestało.

Trudno pogodzić się z tą czarną rzeczywistością, aby ś. p. Bronisław Pieracki Minister Spr. Wew. mąż stanu i żołnierz mógł zginąć w stolicy naszego Państwa i to prawie w 20 letnią rocznicę krwawych i znojnych wysiłków—jakie podejmował dla niepodległości, odrodzenia i potęgi Polski już jako młodzieniec 19-letni.

Oto On, który nie zawahał się ani na chwilę i potrafił swój młodzieńczy życia los rzucić na ofiarny stos i stanął w pierwszych szeregach Komendanta do walki czynnej, do walki na śmierć i życie, aby uwolnić z kajdan niewoli najdroższą Ziemicę Polską,—dzisiaj w 16-tym r. jej wolności i niepodległości ginie w sposób podły i zarazem haniebny.

Ginie żołnierz Pierwszej Brygady, który niejednokrotnie krwawił się.

Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską okryła ciężka żałoba. Oto skrytobójcza ręka, ręka przeklęta i straszna zamordowała Ministra Rzplitej, odebrała życie Pułkownikowi Wojsk Polskich, zgładziła w sposób wyrafinowany i nikczemny żołnierza Marszałka Piłsudskiego.

Trudno nam jeszcze dzisiaj w to uwierzyć, aby to drogie i ojczyznę kochające serce bić przestało.

Trudno pogodzić się z tą straszną rzeczywistością, aby ś. p. Bronisław Pieracki Minister Spraw Wewn. żołnierz i mąż stanu mógł zginąć w stolicy naszego państwa i to prawie w 20-to letnią rocznicę krwawych i znojnych wysiłków — jakie podejmował dla niepodległości i potęgi Polski—jako 19-letni młodzieniec. I oto On, który potrafił swój młodzieńczy życia los rzucić na ofiarny stos i stanął w pierwszych szeregach Komendanta do walki czynnej, do walki na śmierć i życie, aby uwolnić z kajdan niewoli najdroższą mu ojczyznę—dzisiaj w 16-tym roku jej wolności i niepodległości ginie. Ginie żołnierz pierwszej Brygady, który niejednokrotnie okryty ranami krwawił się na polu walk o Polskę wymarzoną, ginie ten który z karabinem na ramieniu z bagnetem u boku maszerował od podnóży Karpat do Molotkowa i Kajfałowej.

Dzisiaj—kiedy Polska staje się państwem mocarstwowem i kiedy coraz silniej występuje na terenie państw Europy—znika z naszych oczu ta świetlana postać odwagi osobistej i poczucia obowiązku—dostojnik Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Już nie żyje jeden z tych, którzy przeszli Polską golgotę cierpień i katuszy, walki orężnej i mrówczej konspiracji — jako pierwsi żołnierze W. P. Opatrzność Boska zaoszczędziła jego życie w ciężkich dniach walki o granice już wolnej Polski. Wychodzi cało z pode Lwowa jako kapitan Legjonów, który wraz z swoim oddziałem śmiało stawia czoło na odcinku Dworca Głównego. Pamięta go Warszawa i cały kraj, gdzie pełni najrozmaitsze i bardzo odpowiedzialne funkcje sztabowe. Któż sobie ze starszych nie przypomina jak bierze czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej i utrzymuje nadal opinję mężnego, rozważnego i spokojnego dowódcy — za co piersi jego zdobią krzyże Wirtuti Militari i poczwórny Krzyż Walecznych.

Jak na wojnie niestrudzony żołnierz—tak w czasie pokoju kończy Wyższą Szkołę Wojenną i przechodzi do dyspozycji wyższych Władz Wojskowych m. w. Ministra Wojny—skąd następnie czynniki autorytatywne przydzielają ś. p. Bronisława Pierackiego—jako osobistość o wielkich walorach ducha i zmyśle wysoce organizacyjnym do Ministerstwa Spraw Wewn. Niebawem zostaje posłem do sejmu; opanowuje zupełnie teren polityczny; zdobywa powagę i uznanie—oraz wyższe dostojeństwa w hierarchji państwowej.

Poznawszy całą dziedzinę administracji Państwowej obejmuje niestrudzony polityk, organizator i mąż stanu posterunek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jak niegdyś w ogniu karabinów maszynowych—tak później w ogniu codziennej walki na tak ważnem posterunku pracy rządowej umiał zawsze zachować pokój, opanowanie i wymiar.

Ś. p. General Br. Pieracki to niezwykle silny mąż stanu o doskonałej równowadze wewnętrznej, doskonały obserwator rzeczywistości życia polskiego.

Nic też dziwnego, że taki umysł i charakter zjednały Mu przywiązanie i szacunek u ogółu społeczeństwa. Dlatego śmiertelne strzały do ś. p. Br. Pierackiego musiały wywołać serdeczny ból i przygnębienie u wszystkich warstw społeczeństwa Polskiego.

Żal tem dotkliwszy i boleśniejszy, że niezginął od kuli nieprzyjacielskiej na dalekim froncie, ale pasmo jego życia i twórczej pracy przerwała skrytobójcza ręka zbrodniarza—szaleńca.

To też kiedy jeszcze drogie nam ciało ś. p. Ministra i Generała Pierackiego leży na katafalku w stolicy naszego Państwa zebrani tu mieszkańcy miasta i powiatu łowickiego pragniemy oddać hołd i cześć niezapomnianym nigdy przez naród Polski zasługom jakie położyłeś generale, dla dobra naszej ojczyzny przez skupienie się w jednominutowej ciszy.

Zanim drogie nam szczątki bohatera i patrjoty zakryje na zawsze wieko trumny składamy Ci Generale słowa głębokiego uznania, czci i szacunku, oddajemy Ci ostatni hołd przyrzeczeniem, że każdy z nas żyć będzie i pracować nieugięcie dla sprawy ojczyzny według Twoich wzorów i wskazań. Zgodnie z rozkazem Wodza pragniemy Polskę stworzyć taką, o jakiej marzyliśmy jako jego żołnierze.

Pamięć Twoja Kochany Generale będzie dla nas bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej i wytrwałej pracy dla dobra państwa.

Bo kto tak zginął dobrze zasłużony,
Tego duch świeci nad pokoleniami
I przykładem zaklina je dumnie:
Idźcie nadal mojemi śladami.

Rezolucja.

Mieszkańcy m. Łowicza, w liczbie około 1500, zebrani na żałobnej manifestacji w dniu 18.VI 34 r. na Rynku Kościuszki, wyrażamy oburzenie i piętnujemy wraz z całym narodem podły, niski i bezwstydny czyn morderczy — oraz zwracamy się do Rządu Polskiego z prośbą, aby jaknajostrzejszemi środkami zlikwidował wszelkie objawy warcholstwa, wszelkie próby niepoczytalnego jątrzenia bez względu na to z jakiej one partji pochodzą.

Polska musi posiadać za wszelką cenę spokój wewnętrzny.

Wszyscy ci, którzy uprawiają politykę zakłócenia spokoju — zbrodniczego w stosunku do państwa, nie powinni liczyć na żadną pobłażliwość.

Żałoba.

Kiedy w dniu 15 czerwca b. r. w godzinach wieczorowych drogą radjową dotarła do Łowicza wiadomość o skrytobójczym mordzie, dokonanym na ministrze Polski ś. p. gen. Bronisławie Pierackim społeczeństwo nasze zareagowało oburzeniem i zajęło zdecydowaną postawę wobec bezczelnych wrogów, grasujących wewnątrz Państwa:

Mieszkańcy naszego miasta i okolic wraz z wojskiem skupili się w poniedziałek w Kolegjacie, by wznieść przed tron Najwyższego modły za spokój duszy nieustraszonego syna Ojczyzny, którego dosięgła wraża kula w stolicy—Warszawie.

Wszyscy, którzy mogli oderwać się od codziennych zajęć, wzruszeni do głębi—zebrali się po Mszy

Świętej na Rynku Kościuszki i wysłuchali w skupieniu odczytanego przez pułkownika Krudowskiego rozkazu do karnych bataljonów 10 pułku piechoty.

Rozkaz dzienny numer 5 Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego podajemy w całości:

„Żołnierze, ś. p. pułkownik dyplomowany Pieracki Bronisław został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego do różnych prac rządu, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznemi państwa.

Ś. p. plk. Pieracki Bronisław pełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski. Poległ, jako wojskowy na wyznaczonym mu posterunku, dnia 15 czerwca 1934 roku.

W uznaniu położonych zasług Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. pułk. dypl. Pierackiego Bronisława—generałem brygady.

Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, bateryj i t. d.

Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski Marszałek Polski".

Orkiestra 10 pułku piechoty odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", poczym na trybunę wszedł prof. Stanio i wygłosił donioslym głosem mowę, której treść podaliśmy w całości.

Jeszcze raz zabrzmiała orkiestra. Zgromadzeni z przedstawicielami Rządu i Wojska na czele wysłuchali w skupieniu drogą wszystkim „Pierwszą Brygadę" i w ciszy, bez okrzyków i pogróżek, tak jak wymagała tego powaga chwili, rozeszli się kontynuować trud codziennej pracy.

Śmierć Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego spotęgowała w naszym społeczeństwie czujność.

Wszyscy, solidaryzując się z rezolucją, która zapadła na Rynku Kościuszki w dn. 17 czerwca b. r., oddani pracy nad rozwojem gospodarczym i lepszym jutrem Ojczyzny, nie zapomną, że z ręki skrytobójcy padł jeden z najlepszych synów Polski.

Wrogowie, którzy prowadzą skrytą, podziemną robotę w celu podkopania fundamentów gmachu Państwa, okupionego krwią, męczeństwem, potem niezmiernej pracy Narodu nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość.

Społeczeństwo nasze niezmiennie stać będzie na stanowisku ładu wewnętrznego, bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego i dobra Rzeczpospolitej.

Wykaz

urzędów instytucyj i organizacyj społecznych, które w dniu 16 b. m. złożyły osobiście na ręce Pana Starosty kondolencje z powodu tragicznej śmierci ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Komitet Obwodowy L. O. P. P. w Łowiczu, Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Łowiczu, Łowickie T-wo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Rada Szkolna Powiatowa w Łowiczu, Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorjalnego—Oddział w Łowiczu, Związek Legjonistów — Oddział w Łowiczu, Sąd Grodzki w Łowiczu, Inspektorat Szkolny Obwodowy w Łowiczu, Związek Straży Pożarnych Rzeczyposp. Polskiej—Oddział Powiatowy w Łowiczu, Związek Nauczycielstwa Polskiego—Oddział Powiatowy w Łowiczu, T-wo Przyjaciół Strzelca w Łowiczu, Inspektor Pracy Obwodu Łowickiego, Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego, Burmistrz miasta Łowicza, Kierownik Oddziału VII Drogowego Warszaw. Dyrekcji P. K. P. w Łowiczu.

Wykaz

nadesłanych na ręce Pana Starosty depesz, rezolucyj i pism kondolencyjnych z powodu tragicznej śmierci ś. p. Bronisława Pierackiego Min. Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Urząd Skarbowy w Łowiczu, Legjon Młodych—Komendant Obwodu Łowicz, Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Łowiczu, Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorjalnego Oddział Łowicki, Zarząd Gminy Lubianków, Zarząd Gminy Bielawy, Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Łowiczu, Zarząd Gminy Łyszkowice, Zarząd i Rada Gminna w Bolimowie, Zarząd Łowickiego T-wa Myśliwskiego w Łowiczu, Związek Rezerwisów—Zarząd Powiatowy w Łowiczu, Związek Inwalidów Wojennych Rzeplitej w Łowiczu, Organizacje Gminy Bielawy, Zarząd Gminy Kompina, Zarząd Gminy Nieborów, Z. Z. Z. Związek Zawodowy Pracowników Użyt. w Łowiczu, Centralny Zw. Detalistów Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzeplitej Oddział w Łowiczu, Zarząd Kolejow. Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Zarząd Gminny w Domaniewicach, Zarząd Gminny Dąbkowice, Zarząd Gminy Bąków, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu, Zarząd Gminy Jeziorko i organizacje na terenie gm. Jeziorko, Zarząd Gminy Kiernozia, Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarząd Powiatowy Związku Peowiaków w Łowiczu, Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łowiczu.

Dekret o obozach izolacyjnych

położy kres zbrodniczym posiewom nienawiści.

„Karząca dłoń sięgnąć musi nietylko do bezpośrednich, ale i pośrednich sprawców zbrodni" — oświadczył szef rządu nazajutrz po nikczemnym mordzie ministra ś. p. Bronisława Pierackiego.

Społeczeństwo z ulgą przyjęło tę zapowiedź, gdyż z przerażeniem i osłupieniem przypatrywały się szerokie rzesze mieszkańców kraju orgjom defetyzmu, coraz bardziej potężniejącym i będącym podścieliskiem, na którem rodził się posiew anarchji i teroru, ostatecznie wyładowującego się w koszmarnej formie skrytobójczego morderstwa.

Jakie jest psychologiczne tło, z którego zrodziła się zbrodnia?

Przez osiem pełnych lat obóz, który wywalczył niepodległość Polski, a po siedmiu latach tragicznego w swych skutkach nadużywania przez partyjnictwo ciał ustawodawczych dla osłabienia Polski usunął wreszcie szkodników — pracował intensywnie nad ukrzepieniem państwa zarówno pod względem społecznym, jak i gospodarczym, kulturalnym i w stosunku do świata zewnętrznego.

Cóż jednak w tym czasie robiły niedobitki „gasnącego świata", te wszystkie partje i koterje, które usunięto od bezpośredniego wpływu na losy państwa?

Pod fałszywą zupełnie wymówką, jakoby w Polsce zapanowała „dyktatura", siały wiatr z cyniczną świadomością, że rozpętują burzę. Organizowały, gdzie tylko mogły, ogniska zapalne, podniecały, gdzie tylko się zdarzyło, nienawiść; zachęcały swych adherentów do oporu przeciw każdej komórce organizacyjnej władzy państwowej; szerzyły defetyzm i panikarstwo w nizinach społecznych; nadużywały swobody słowa i druku do zohydzania każdego, kto odgrywał jakąkolwiek rolę czy to w aparacie rządowym, czy w obozie, rząd popierającym.

Czyż mamy dopiero podkreślać i wykazywać, iż poduszczenia, jakoby w Polsce pomajowej panowała „dyktatura", było nawskroś zakłamane? Cóż to za „dyktatura", w której dopuszczona była swoboda organizowania się wszystkich stronnictw, grup,

Morze zapewnia dobrobyt, flota wojenna — bezpieczeństwo.

zespołów? Jakaż to „dyktatura", jeśli całej prasie partyjnej, od lewicowej po prawicową, od socjalistycznej po endecką, wolno było dzień w dzień grzmieć huraganowym ogniem defetyzmu i paszkwilstwa? Czy można mówić o „dyktaturze" w państwie, w którem przez 5 miesięcy w roku z trybuny sejmowej można było sugestjonować opinję publiczną, jakoby Polska znajdowała się nad brzegiem przepaści, jakoby rządy pomajowe zaprzepaszczały kraj?

Przed kilku miesiącami Wincenty Lutosławski, człowiek zatem chyba zupełnie niepodejrzany o faworyzowanie regime'u obecnego w Polsce, powiedział: działalność opozycji może być tak długo tolerowana, póki ogranicza się do mówienia, ale żaden rząd nie ma obowiązku tolerowania opozycji od momentu, gdy się ona organizuje dla celów wywrotowych, gdy nadużywać pocznie prawa krytyki do szerzenia w społeczeństwie niewiary, do podkopywania się pod spoistość i zwartośc aparatu państwowego.

A ten właśnie wypadek miał u nas miejsce. Opozycja, która na wsi polskiej skłaniania chłopów, by z widłami i cepami maszerowali na posterunki policyjne—opozycja, która na peryferjach miast zachęcała rzesze robotnicze do burd i awantur — opozycja, która zniepRawiała młodzież, by kastetami i pałkami teroryzowała spokojnych mieszkańców — opozycja, która wysyłała nieodpowiedzialne żywioły na ulice, by mąciły spokój — taka opozycja stawała się wreszcie gruntem, na którym lęgnąć się mogła tylko zbrodnia.

Bez względu na to, czyja ręka skierowała rewolwer na dostojnika państwowego, pewnem jest: skrytobójca—skądkolwiekby pochodził — wyrastał w atmosferze nienawiści, ślepej, niesamowitej. Ukrzepiał się w tej atmosferze, przesiąkał oparami zła, rozsnutemi dokoła Polski przez „pośrednich sprawców", na których wskazał szef rządu.

Tych właśnie pośrednich sprawców zbrodni trzeba unieszkodliwić! Jeżeli społeczeństwo w ciężkiej walce o byt, jeżeli państwo w trudnych zmaganiach o ład wewnętrzny i mocarstwowość nazewnątrz, ma zaznawać spokoju i bezpieczeństwa—musi odgrodzić się murem wysokim, a nieprzebytym od żywiołów noszących ferment, świadomie nadużywających swobody krytyki do celów wywrotowych, rozkładczych, osłabiających państwo, niepokojących ludność i znieprawiających młode pokolenie.

To jest wyłącznym i istotnym celem dekretu, zarządzającego odosobnienie tych szkodników, żerujących na naszem życiu zbiorowem, a wpychających w ręce zbrodnicze narzędzia mordu.

Rząd powziął decyzję odosobnienia tych destrukcyjnych elementów bez względu na przynależność partyjną, wyznaniową, narodową, bez względu na pozycję społeczną szkodnika. Przed niemal czterema laty konieczność obrony państwa przed warcholstwem zmusiła do osadzenia w Brześciu kilkunastu prowodyrów. Zabieg okazał się błogosławiony w skutkach. Obecnie następuje reakcja na warcholstwo, uprawiane nietylko przez prowodyrów, ale i ich wykonawcze organy. Odosobnienie ich będzie sui generis „demokratyzacją Brześcia". Niewątpliwie żywioły te będą w miejscach, w których zostaną izolowane, traktowane z całą bezwzględnością surowego regulaminu.

Jednak sposób osadzania ich w miejscach odosobnienia wykazuje wszelkie cechy liberalizmu. Dekret ustanawia sędziego śledczego, jako władzę decydującą w każdym wypadku o wniosku władz administracyjnych. Sędzia śledczy zatem rozstrzyga i określa czas odosobnienia.

Zarządzenie to przyjmie społeczeństwo z ulgą. Bo społeczeństwo nasze jest zdrowe i ma silny instynkt moralny. Społeczeństwo po piętnastu latach pracy nad ugruntowaniem bytu państwa nie życzy sobie wcale, aby garść warchołów podkopywała się pod fundamenty ładu i porządku w Polsce. I dlatego z uznaniem wita zapowiedź szefa rządu, iż karząca dłoń sięgnąć musi nietylko zamachowców, ale i tych, którzy za nimi stoją...

M.

Wpływ wychowawczy wojska na wieś polską.

W żadnem innem środowiskiem wieś nie jest tak ideowo związana, jak z armją. Częściowo wpływają te wspólne zainteresowania z natury rzeczy, bo przecie procentowo lud wiejski zasila najliczniej szeregi wojska. Z drugiej strony żadne ze środowisk miejskich nie korzysta tak wiele z nauki życia wojskowego, jak rolnicy.

Dawniej, gdy młodzi „szli w rekruty", cała wieś po nich płakała, jakby szli na zatracenie, bo i byli skazani na zatracenie duchowe. Dzisiaj również rekrutów żegnają, ale już nie z płaczem. Każda rodzina wiejska uważa za wielki honor, że to niby jej synowie przyjadą w mundurze ułana, artylerzysty, piechura, lotnika, marynarza, sprężyści, wygimnastykowani, z czerwonemi sznurkami na naramiennikach, z paskami, kaprale.

Serce im się raduje.

Wtedy chłopcy i dziewczęta, starzy i młodzi otaczają „wojskowego" z wielką czcią i szacunkiem i wypytują go o różne rzeczy, zwłaszcza o politykę, przecie z gazdy stał się żołnierzem, światowcem, w wojsku nauczył się czytać i pisać, jeżeli go już przedtem szkoła wiejska nie nauczyła.

Nasuwa się pytanie, jaki wpływ bezpośredni wywiera wojsko na ustrój społeczno-etyczny współczesnej wsi polskiej, zwłaszcza b. Kongresówki i kresów, wogóle tam, gdzie kultura nie miała możności ongiś dotrzeć? Musimy podkreślić trzy zasadnicze czynniki wychowawcze wojska, z których bezsprzecznie korzysta dzisiejsza wieś.

Przedewszystkiem wyszkolenie wojskowe, mające na celu przygotować nietylko przyszłego żołnierza—chłopa do obrony granic, ale równocześnie przygotować go moralnie do spełniania obowiązku obywatelskiego wobec państwa, o którym przed służbą wojskową niewiele wiedział. Z wyszkoleniem wojskowem wiąże się ściśle kultura fizyczna.

Chłopa niezdarę „ciamajdę", wojsko przekształca w żołnierza zahartowanego, fizycznie rozwiniętego, wyprostowanego, mówiąc polskim językiem wojskowym z „ofermy" przeobraża się w doskonale zbudowanego mężczyznę. Wraca na wieś żołnierzyk, jak „świeca". Następnie samarytańską przysługę oddaje wojsko państwu i kulturze narodowej przez oświatę. Wykorzenia analfabetyzm. Do wojska przychodzi nieraz chłop ciemny, do domu wraca nauczony pisać i czytać, ze świadectwem w ręku, a to na wsi wiele znaczy, może nawet wszystko, bo gdzie obywatel jest ciemny umysłowo, tam obowiązki państwowe nigdy należycie nie będą spełnione.

W danym wypadku wojsko kształci bezpośrednio młode pokolenie w okresie odbywania służby wojskowej, przygotowuje pośrednio młodzież do zadań obywatelskich, co dodatnio również wpływa na starsze pokolenie. Każdy żołnierz-chłop, powróciwszy na wieś, w strony rodzinne, stara się swoje wiadomości, nabyte w wojsku, zastosować praktycznie na wsi, a więc zakłada wzorowe gospodarstwa, wprowadza ulepszenia higjeniczne w domu, dzięki oświacie wojskowej czyta gazety i czasopisma i dowiaduje się z nich o różnych sposobach zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego, zaznajamia się z aktualnemi zagadnieniami polityczno-społecznemi krajowemi i międzynarodowemi.

ŚWIĘTO MORZA — ŚWIĘTEM RZECZYPOSPOLITEJ

Młodzież wiejska, wróciwszy na wieś, zakłada tam różne organizacje, związki i przysposobienie wojskowe, by należycie przygotować młodszych kolegów do odbywania czynnej służby w wojsku. Czyli, że wojsko ułatwia także wyszkolenie kadr jednych przez drugie, a to wiele znaczy z punktu widzenia wychowania w duchu państwowym.

Naprzykład na wzór świetlic wojskowych, byli wojskowi—rolnicy zakładają takie same świetlice po wsiach, w których odbywają się różne imprezy kulturalne, przedewszystkiem widowiska teatralne.

Ceniąc wysoko te korzyści służby wojskowej, chłop polski z uszanowaniem zawsze odnosi się i odnosić się będzie do wojska polskiego.

P. Krzowski.

(„Polska Zbrojna").

GDYNIA.

Przeszłość historyczna Gdyni—osady rybackiej ginie w mrokach walki szczepów słowiańskich z dzielnemi plemionami Prusów, a później z krzyżacko-germańskim rycerstwem. Słowianie, jako tubylcza ludność ziem, ciągnących się nad Bałtykiem, stanowili naturalną tamę ekspansji elementów niemieckich na wschodzie. Najstarsze zapiski kronikarskie, dotyczące Gdyni, sięgają XIII stulecia, kiedy Świętopełk, książe pomorski, darował ją w r. 1224 cystersom. Następnym właścicielem Gdyni był Piotr z Rusocina. On nadał Gdyni—wsi—prawo magdeburskie i rozszerzył prawo połowu ryb. Gdynię, drogą darowizny, otrzymał następnie klasztor Kartuzów w 1380 roku, który poza podniesieniem kultury rolnej miejscowej ludności niczem szczególnym nie zapisał się w historji Gdyni.

Po drugim rozbiorze Polski w 1793 roku Gdynię łącznie z Pomorzem i Wolnym Miastem Gdańskiem zagarnęły Prusy. Odtąd lud polski ciemiężony i wywłaszczany przez Niemców bronił się przed germanizacją. Mimo okrutnych prześladowań wytrwał przy wierze i języku ojczystym.

Historja Gdyni—portu sprowadza się do 16 lat wytężonej pracy narodu od czasu zrzucenia jarzma niewoli do ostatnio przeżywanego okresu zmagań z ogólno światowym kryzysem w celu zbudowania trwałego dobrobytu ekonomicznego i silnego gospodarstwa narodowego.

Bezpośrednim bodźcem natury politycznej, który zdecydował o przystąpieniu do budowy własnego portu, były wypadki 1919 roku.

W czasie, kiedy nawała bolszewicka zalewała ziemie Rzeczypospolitej, a zdolność bojowa armji stanowiła jedyną rękojmię obrony Ojczyzny, skomunizowani robotnicy portowi w Gdańsku ogłosili strajk generalny i odmówili wyładunku broni i amunicji, przeznaczonej dla wojsk polskich.

W czasie, kiedy ważyły się losy Polski, a co za tem idzie Europy zachodniej, sabotaż komunistów gdańskich był szczególne niebezpieczny.

Brak własnego portu dał się odczuć w sposób dotkliwy. Armja nasza pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego pokonała wroga.

Wtedy naród, mając za sobą doświadczenie 1919 roku, w przeciągu kilku lat wykonał gigantyczną pracę: wybudował największy port słowiański, ustępujący tylko Leningradowi i Odessie.

Gdy chodziło o wybór miejsca pod budowę portu, wybrano Gdynię.

Polska posiada tylko dwadzieścia kilka kilometrów brzegu otwartego Bałtyku między Wielką Wsią a ujściem rzeki Piaśnicy, wypływającej z jeziora Żarnowieckiego. Wiekowa praca sił przyropy wygładziła wybrzeże wschodniego Pomorza, nadając mu postać prostej nieomal linji, Gdynia jest jedynem miejscem na całem wybrzeżu, gdzie działanie piasku jest mniej bezpośrednie, a zagłębienie morza, dochodzące do 10 metrów, umożliwia okrętom zbiżanie się do brzegów. Ten czynnik naturalny oraz właściwość, że Gdynia, podobnie jak Hel, ma stale wolną komunikację, bowiem zamarzanie wód w tych miejscach należy do rzadkości, stanowi dopełnienie naturalnych warunków geograficznych, które wpłynęły na wybór Gdyni, jako miejsca pod budowę portu.

Niestety, Gdynia nie ma tak dogodnych warunków, jak Wolne Miasto Gdańsk. Rozwojowi tego portu sprzyjała natura, bowiem w 1371 roku Wisła przedarła się od strony Gdańskiej Głowy wprost do morza. Wtedy, jak mówią współczesne kroniki, Gdańszczanie po raz pierwszy dostali w swe ręce żeglugę wiślaną (haben alldar erstlich die Danziger die Weichselschiffahrt bekommen).

Gdynia zbudowane jest wyłącznie rękoma robotników polskich. Budowa i urządzenia są tworem nauki polskiej, która pokonała niezbyt sprzyjające warunki natury, jakie zastaliśmy na tym skrawku ziemi, położej nad morzem.

Budowę portu rozpoczęto w 1921 roku. Od 1926 r. tempo robót doszło do rozmiarów rekordowych i w rezultacie już 8 grudnia 1933 roku minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki dokonał otwacia dworca morskiego. W dniu tym dowiedział się świat cywilizowany, że w Gdyni zostały wykończone roboty, związane z budową najważniejszych urządzeń portowych.

Europa przeżyła nową sensację. Gdynia, mimo, że zaledwie od 10-ciu lat zaliczona jest do kategorji miast portowych, pobiła rekord. Ilość przeładowanych towarów w naszym porcie była większa, niżli w Gdańsku, który ma siedemsetletnią tradycję, jako port.

Tym sposobem tylko pięć największych portów kontynentu europejskiego miało w ub. roku większy obrót przeładunkowy, aniżeli Gdynia, mianowicie: Rotterdam, Antwerpja, Hamburg, Marsylja, i Londyn.

Z obrotu towarowego w Gdyni w r. 1933, wynoszącego 6.203.850 tonn, przypada.

na import	869.260 tonn.
„ eksport	5.242.160 „
„ ruch przybrzeżny	102.430 „

Przywozimy przez Gdynię:

1) złom żelazny (36% całego importu);

2) towary włókiennicze (bawełnę, wełnę, jutę co stanowi 12% całego importu);

3) nawozy i surowce do fabrykacji nawozów sztucznych (11% całego importu);

4) ryż, nasiona, rudy żelazne wysokiego gatunku, owoce, (pomarańcze, cytryny i t. d.), śledzie, skóry, garbniki, tłuszcze zwierzęce i roślinne, towary kolonjalne (kawa, kakao, herbata, korzenie, tytoń), żywicę, papier, celulozę i przeróżną drobnicę (41% ogólnego importu).

Wywozimy drogą przez Gdynię:

1) węgiel (88% całego eksportu);

2) drzewo (5% całego eksportu);

3) cukier, nawozy sztuczne, bekony, szynki, jaja, szyny kolejowe, cynk, blachę cynową, makuchy, spirytus, ziemniaki, zboże, sodę, sól kuchenną, dyktę, wyroby z drzewa, manufakturę, obuwie, nasiona, warzywa, cement, przetwory chemiczne, mączkę kostną, skóry, meble i t. d. (7% ogólnego eksportu).

Liczba statków wpływających i odpływających zwiększała się stopniowo, aż doszła w 1933 roku do maksimum.

Dając grosz na Fundusz Obrony Morskiej — budujesz Flotę Wojenną Rzeczypospolitej Polskiej.

Rok	Liczba statków (weszło i wyszło)
1913—1923	—
1924	54
1925	157
1926	601
1927	1.049
1928	2.201
1929	3.093
1930	4 457
1931	6.292
1932	7.214
1933	8.678

Z cyfr i zestawień wynika, że w roku ubiegłym zarówno wwóz jak i wywóz towarów rozwijał się nader pomyślnie. Dziewięć kilometrów zabudowanych nadbrzeży i 120.788 m³ nowoczesnych magazynów i składów portowych łącznie z wszelkiemi urządzeniami portowemi ledwie pomieścić i obsłużyć może wwóz i wywóz polski.

Zadania portu nieomal z dniem każdym potężnieją i różniczkują się, bowiem Gdynia zaczyna odgrywać rolę pośrednika tranzytowego, przedewszystkiem z Czechsłowacji i Rumuji, to znaczy wymienione państwa kierują wywóz swoich produktów przez Gdynię do odbiorców zamorskich.

Gdynia przejęła przeładunek drzewa, wyrobów szklanych, żelaznych, porcelanowych oraz rud, fosforytów, bawełny i t. p. wysyłanych przez Czechosłowację lub przeznaczonych dla tegoż państwa.

Rumunja przez Gdynię wywozi jaja, zboże, kukurydzę, owoce, wino i t. p.

Kierowanie importu i eksportu oraz tranzytu przez Gdynię jest naturalnym następstwem udoskonalania środków technicznych (magazyny, chłodnie, krany przeładunkowe) oraz uruchomienia kilku linij okrętowych, łączących nasz port z najważniejszemi portami, położonemi we wszystkich częściach świata.

Gdynia, ledwie została wybudowana kosztem stu miljonów złotych, które Państwo w ciężkich czasach musiało wyłożyć, ledwie czyni pierwsze kroki na arenie handlu międzynarodowego, a już stała się przedmiotem zawiści portów o wielowiekowej tradycji.

Port nasz zdać musi egzamin w ogniu rywalizacji 5 grup portowych w Europie.

Gdynia łącznie z Wolnem Miastem Gdańskiem, które znajduje się w polskim obszarze celnym, zwyciężyć musi ataki konkurencji portów niemieckich z Hamburgiem, Bremą i Szczecinem na czele, portów holendersko-belgijskich — Amsterdamu, Rotterdamu i Atwerpji, wreszcie Marsylji z Geuą i Wenecji z Trjestem. Dlategoteż troską Rządu jest wykończenie magistrali kolejowej z Górnego Śląska przez Herby do Gdyni, która stanowi najkrótszą drogę dla wywozu naszego węgla, dzięki czemu przez obniżenie kosztów przewozu może być zwiększona zdolność konkurencyjna tego podstawowego towaru eksportowego Polski. Rozumna polityka celna, handlowa i taryfowa stanowi dopełnienie narzędzi, któremi umiejętnie posługuje się Rząd w celu utrącenia konkurencji wymienionych portów i stałego rozwijania obrotów między Polską a krajami zamorskiemi.

„Z punktu widzenia gospodarczego chodzi nam o to, aby Gdynia nie stała się wyłącznie miastem urzędników, czy robotników. Gdynia musi się stać typowem miastem handlu morskiego i zamorskiego.

Tu powstaną pokolenia solidnych, bogatych kupców polskich, którzy będą umieli rozprowadzić towar wielkiego polskiego zaplecza po portach i państwach całej kuli ziemskiej".

Oby słowa te, wygłoszone w grudniu ub. roku w Gdyni przez p. min. Przemysłu i Handlu Ferdynanda Zarzyckiego ziściły się jaknajprędzej!

Zygmunt Kośmider.

Łowicz pod względem zdrowotnym.

Mówiąc o warunkach zdrowotnych Łowicza, należy przyjąć pod uwagę, że strefa klimatyczna w której mieszkamy, posiada dość duże zachmurzenie, gdyż liczba dni pochmurnych wynosi około 140 rocznie— Znaczne zachmurzenie wpływa ujemnie na usłonecznienie i zmniejsza bezpośrednie działanie prostych promieni słonecznych, tak niezbędnych dla zdrowia ludzkiego.

Położenie Łowicza wśród mokrych łąk i rzeczułek sprzyja wytwarzaniu się dużej ilości wilgoci w powietrzu. Naturalne więc klimatyczne warunki w Łowiczu nie są dobre.

Jeżeli do tego dodamy charakter zabudowania starej dzielnicy miasta o wszelkich i gęsto zaludnionych posesjach, sposób usuwania płynnych odpadków domowych odkrytemi rynsztokami, niemożliwie cuchnącemi w godzinach wypuszczania pomyj, do których, dbający o swój interes dozorcy domowi, dodają płynnych części z dołów ustępowych, których nie mogą na pola zabrać okoliczni rolnicy, a mieszkańcy wbrew interesom swego zdrowia i powonienia doleją do nich innych mocno nie pachnących części składowych, to musimy przyjść do wniosku, że mieszkamy w fatalnych warunkach zdrowotnych. Na domiar złego należy zaznaczyć, że nie posiadamy zupełnie odpowiedniej wody do picia.

Woda z Bzury jest zakażona i zanieczyszczona ściekami z miasta, studnie zaś nawet głębokie mają żelazistą i chemicznie nieodpowiednią do picia wodę. Woda ze studzien Łowickich według orzeczeń Państwowego Zakładu Hygjeny nadaje się do picia tylko po przesączeniu lub przegotowaniu.

Podmokła gleba i duża wilgotność powietrza przy nieodpowiedniej budowie domów mieszkalnych wytworzyła, że wszystkie parterowe mieszkania w Łowiczu są wilgotne, a często wilgoć sięga i na piętra.

Znaczne zawilgocenie terenu sprzyja rozwojowi malarji, reumatyzmu, a mała ilość dni słonecznych przy innych złych warunkach bytowania stwarza świetne podłoże dla gruźlicy i krzywicy, czyli angielskiej choroby—nieodpowiednia pod względem chemicznym woda do picia przyczynia się do tak częstych w Łowiczu kamieni wątrobianych i nerkowych oraz artretyzmu.

Zanieczyszczenie zaś wody bakteryjne oraz ohydne rynsztoki powodują w naszem mieście nigdy nie wygasający i okresowo wzmagający się tyfus brzuszny oraz inne choroby przewodu pokarmowego.

Nadszedł czas by ludność zrozumiała, że zdrowie nietylko dlatego jest skarbem, że daje dobre samopoczucie i radosny nastrój, lecz jednocześnie jest czynnikiem niezbędnym dla dobrej wydajności pracy i że każdy dzień choroby przynosi nam stratę w postaci straconego zarobku, a jednostka stale niedomagająca musi być pokonaną w obecnym wyścigu pracy.

We własnym zaiste dobrze zrozumianym interesie należy całą siłą dążyć do uzdrowienia obecnych warunków Łowicza przez odwodnienie i osuszenie go, budową wodociągów i uregulowanie sprawy ścieków. *Dr. Kazimierz Dietrich.*

Podziękowanie.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu niniejszym składa serdeczne podziękowanie ks. Radziwiłłowi za udzielenie parku „Arkadja" w dniu 3 czerwca 1934 roku na urządzenie zabawy ogrodowej.

Dochód z której przeznaczony jest na zakup niezbędnego sprzętu pożarniczego.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej.

Na poświęcenie DOMU LUDOWEGO

Dnia 8 lipca b. r. odbędzie się uroczystość poświęcenia Domu Ludowego w Łowiczu, którego budowa rozpoczęła się w początkach kwietnia. Tempo budowy D. L. prowadzone iście z amerykańskiem rozmachem, budzi podziw nie tylko u tych, co byli szczeremi zwolennikami, lecz i u przeciwników.

Mimo złowróżbnych krakań różnych oportunistów z prawa i lewa, pomimo szykan i złorzeczeń całej falangi opozycjonistów, którzy za cel postawili sobie szerzyć antypatję do poczynań jednostek, zmierzających do celu tworzenia nowego lepszego życia społecznego, mającego się skupiać w przyszłym Domu Ludowym w Łowiczu, by podnieść upadające naprawdę życie społeczno-gospodarcze pow. Łowickiego, ci siewcy niewiary—puszczający ciągłe strachy wśród swojego otoczenia, zdążający zawsze do celu, by od siebie na rzecz dobra społecznego nic nie dać a innych od tego odwieść, będą z pewnością pokonani, gdy Dom Ludowy już stanął wbrew ich przewidywaniom, a dzięki inicjatywie nielicznych jednostek na czele z Panem Starostą Maćkowskim, duchowym twórcą i opiekunem budowy. Gdy D. L. zacznie spełniać swoje zadanie, jednoczenia pracy twórczej całego zdrowo myślącego społeczeństwa łowickiego, wówczas stanie się ciekawem co zrobią ci, co przeszkadzali w pracy? Czy przyjdą by zmazać swoją winę i pracować dalej wspólnie, czy też pójdą swoją drogą defetyzmu i oportunizmu. Wybór od nich samych będzie zależał.

Na nic się nie przydały puszczane celowo szkodliwe wieści, że budowa D. L. skończy się na założonych fundamentach, bo nie będzie zaco budować z braku pieniędzy, że Dom Lud. będzie kosztował około miljona złotych, że D. L. jest niepotrzebny, bo wieś go nie będzie potrzebować, a miastu nic potem. A dalej czego to ci mili bracia przyjaciele nieróbstwa wszystkim w koło nie dogadywali. Tegoby z pewnością na skórze wołowej nikt nie zdołał spisać. Same złe wyrocznie i basta! Dziś wiemy napewno wszystko wbrew siewcom złego. Dom Lud. ma już nietylko ściany lecz i dach, kosztował będzie nie więcej od tego, co przewidywał kosztorys. A o tem, czy przyda się społeczeństwu łowickiemu wsi i miasta, pisać zupełnie nie warto.

Gdy więc w dniu 8 lipca obchodzić będziemy uroczyste poświęcenie D. L., to w tej uroczystej chwili palać będą radością oblicza tych, co pracą swoją przyczynili się do jego budowy, zaś rumieniec wstydu winien okryć oblicza tych, co starali się zawsze szkodzić przez sianie złego i niewiary—chłodząc tem samem zapał i dążenia innych.

Szkodnicy w pracy społeczności ludzkiej albo powinni wyznać swój błąd, który popełnili i zacząć pracować na końcu, lub też odejść nazawsze w kąt własnego egoizmu, by swojem zacofaniem nie zatruwać ducha „nie gorszyć maluczkich", nie przeszkadzać jednem słowem w dalszej pracy nad podniesieniem podupadłej społecznie i gospodarczo wsi łowickiej.

Łowicki Dom Ludowy — niech się stanie Arką Przymierza—która połączy zwolenników i przeciwników budowy Domu Ludowego w Łowiczu.

J. Cieślak
rolnik.

Przedszkole im. Marji Tomanowskiej.

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" Koło Powiatowe w Łowiczu zawiadamia, iż przedszkole im. Marji Tomanowskiej ukończyło swe czynności z dniem 10 czerwca r. b. Zapisy na rok szkolny 1934—35 rozpoczną się dnia 15 sierpnia r. b.

Dzień Spółdzielczości w Skaratkach gminy Domaniewice.

Dnia 3 czerwca r. b. urządzono obchód Dnia Spółdzielczości na terenie gm. Domaniewice. Większą część obchodu przerzucono na wieś Skaratki, jako ośrodka spółdzielczego na terenie gminy, gdyż znajdują się tam 2 spółdzielnie, a mianowicie, kasa Stefczyka i Spółdzielnia Mleczarska.

Obchód uroczystości rozpoczęto o godz. 10 rano pochodem organizacyj spółdzielczych i społecznych ze Skaratek na nabożeństwo do Domaniewic, w którem wzięło udział przeszło 200 osób z transparentami o hasłach spółdzielczych.

Po nabożeństwie przed zgromadzoną ludnością odśpiewano hymn spółdzielczy, poczem o znaczeniu spółdzielczości przemówił do zebranych p. Cieślak, instruktor O. T. O. i K. R., oraz p. Rutkowski Józef, wójt gminy Domaniewice, jako prezes i członek Zarządu obu spółdzielni, który zdał wyczerpujące dane cyfrowe o rozwoju spółdzielczości w Skaratkach. Po przemówieniach wzniesiono okrzyk na cześć ruchu spółdzielczego, oraz rozdano ulotki i broszurki o znaczeniu spółdzielczości.

Charakterystycznem było w czasie pochodu przepędzenie „handelesów" ze Skaratek, role których bardzo udatnie odtworzyli członkowie Koła Młodzieży „Siew" ze Skaratek.

Następna część obchodu odbyła się w Skaratkach.

Tutaj na małej scence, wyobrażającej izbę biednej wdowy, odegrano sztukę 2-u aktową p. t. „Górą Spółdzielnie". Sztuka, obrazująca ruch spółdzielczy w zaraniu i zapał jednych, a sprzeciwy drugich do zakładania spółdzielni, została odegrana przez koło Młodzieży „Siew" w Skaratkach.

Jeżeli zważyć całość odegranej sztuki, należy się uznanie wykonawcom tejże, którzy z całem zrozumieniem i przejęciem się rolą propagatorów spółdzielczości, wykonali rzecz bez zarzutu, oraz reżyserowi, miejscowemu nauczycielowi p. Łuczance Grzegorzowi.

Na uwagę zasługuje fakt iż, pomimo złej pogody i ulewnego deszczu sztuki wysłuchało około 300 osób z okolicznych wiosek, przeważnie członków Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży, Kół Gospodyń Wiejskich, Straży Pożarnych i wielu innych, interesujących się życiem spółdzielczem.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Organizatorom należy się uznanie za urządzenie uroczystości w celu propagowania idei spółdzielczości, przedstawienia ludności korzyści ze spółdzielczego życia dla wspólnego dobra. *S. W.*

Łowicz mistrzem okręgowym w strzelaniu.

Dnia 14 czerwca b. r. odbyły się w Łodzi okręgowe zawody strzeleckie, jednostkowo-zespołowe o mistrzostwo Okręgu IV Zw. Strzeleckiego, w dwu konkurencjach: Bz. szkol. 9 i Bz. szkol. 11.

W zawodach między innemi wziął udział zespół Z. S. Łowicz, który w składzie Ob. Ob. st. komp. Z. Kusch, komp. St. Leszczyc-Przywara, sierż. M. Różycki, sekc. J. Tybuś i st. strzel. J. Dąbrowski zdobył pierwsze miejsce, uzyskując łącznie 1807 pktów. Indywidualne pierwsze miejsce zajął Ob. Z. Kusch—446 pktów. Uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom nastąpi dn. 1 lipca b. r. w Okręgowej Komendzie Związku Strzeleckiego w Łodzi.

Przygotowania do Powszechnego Zlotu Młodzieży w Gdyni.

Według uzyskanych informacyj zostały już skończone prace przygotowawcze do Powszechnego Zlotu Młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca.

O wybitnem zainteresowaniu, jakie powyższa, radosna i imponujących rozmiarów impreza wywołała wśród młodego pokolenia, świadczą napływające do Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" oraz Komitetów wojewódzkich masowe zgłoszenia uczestników.

Ze względu na warunki lokalne liczba ich będzie ograniczona do 50 tysięcy.

Zwłaszcza licznie stawi się na Zlot, co ze specjalną radością podkreślić wypada, Młodzież wiejska. Radosny ten fakt świadczy wyraźnie, że hasła głoszone przez Ligę Morską i Kolonjalną, wywołały już żywy oddźwięk i na wsi.

Wobec uzyskania w Ministerstwie Komunikacji maksymalnych zniżek kolejowych koszty uczestnictwa w Zlocie będą stosunkowo bardzo niewielkie.

Na Komendanta Zlotu został powołany por. Marjan Łowiński, wybitny działacz harcerski, organizator całego szeregu wielkich obozów i zlotów. Między innemi był on Komendantem znanych spraw polskich harcerzy na międzynarodowe zloty skautowe, t. zw. „Jamborees". w Anglji w roku 1929 i w Gödölö na Węgrzech w roku 1933.

Osoba Komendanta zlotu gwarantuje całkowitą sprawność prac kierownictwa, oraz zachowanie wzorowego porządku i ładu w trakcie trwania zlotu.

Wszelkich informacyj o Zlocie udziela Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza" (Warszawa ul. Widok 10) oraz miejscowe Komitety wojewódzkie i powiatowe.

Duchowieństwo udzieli poparcia „Świętu Morza".

W dniu 30 maja 1934 r. Jego Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski przyjął w Warszawie przedstawicieli Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej i GłównegoKomitetu Wykonawczego „Święta Morza" w osobach przewodniczącego komitetu J. Dębskiego, oraz dyr. E. Kłopotowskiego.

Zapoznawszy się z pracami przygotowawczemi i programem tegorocznego „Święta Morza" Ks. Kardynał Kakowski zgodził się na przyjęcie członkowstwa w Komitecie Honorowym oraz obiecał poparcie duchowieństwa dla organizowanych uroczystości.

Pełne życzliwości stanowisko Ks. Kardynała Kakowskiego przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia obchodów „Święta Morza" przez wzięcie w nich udziału całego duchowieństwa. Powinno się to zwłaszcza w wysoce dodatni sposób zaznaczyć na organizacji obchodów w ośrodkach wiejskich oraz w dalszym ciągu przyczynić do stałego wzrostu zainteresowania zagadnieniami morskiemi na wsi.

Program „Święta Morza" w Radjo.

Zawdzięczając wysoce życzliwemu ustosunkowaniu się Polskiego Radja do wszelkich poczynań Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza", począwszy od dnia 1 czerwca będzie ono nadawało stale w niewielkich odstępach czasu parominutowe audycje, poświęcone specjalnie propagandzie nadchodzącego „Święta Morza".

Pozatem zostanie transmitowany w dniu 28 czerwca przebieg uroczystości wianków na Wiśle w Warszawie oraz specjalny reportaż z powszechnego zlotu młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca.

Z życia Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Dekretem w 2858/IV-34 z dnia 14 bieżącego miesiąca Zarząd Główny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Warszawie, na stanowisko Kierownika Rejonu Nr. 5 mianował p. Jana Kuleszę, Kontrolera Przewozów z siedzibą w Łowiczu (ul. Sienkiewicza 3), do którego należy zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących K. P. W.

Zaznacza się, iż rejon Nr. 5 K. P. W. obejmuje linje kolejowe od Bednar do Kalisza; od Skierniewic do Torunia; od Kutna do Płocka, Strzałkowa i Zgierza oraz koleje wąskotorowe Krośniewickie.

Poświęcenie sztandaru Koła Mł. W. „Siew", w Rogóźnie.

W piękny i symboliczny dzień Bożego Ciała młodzież „Siewiarska" w Rogóźnie poświęciła sztandar organizacyjny. Ile trudów, ile pracy włożyła młodzież, idąc samodzielną drogą do osiągnięcia celu, wie ona sama, wiedzą ci, którzy ją obserwowali. Jednak swoje marzenie zrealizowała. Poświęciła sztandar, symbol zamierzanych haseł i ideałów ruchu młodowiejskiego. Poświęciła sztandar, fundament wzrastającej siły duchowej, wzrastającej wiary w swą moc i siłę w pracy społecznej. Poświęciła sztandar, drogowskaz, wiodący ku lepszej i potężniejszej przyszłości wsi polskiej i państwa Polskiego i w myśl słów wielkiego genjusza „Razem młodzi przyjaciele, choć droga stroma i śliska", idzie z „żywymi naprzód po życie sięgać nowe". Stoi twardo przy powziętej ideologji „siewowej"; nie da się złamać, mimo usilnych wichrów i burz ze strony naszych przeciwników.

Uroczystość wypadła bardzo ładnie. Młodzież miejscowa i okoliczna wraz z zaproszonymi gośćmi wróciła z mszy św. do Rogóźna na plac odświętnie przybrany. Tutaj nastąpiły przemówienia przedstawicieli organizacyj, oraz gości, nastąpiły śpiewy, przysięga prezesa koła, wbijanie gwoździ, oraz imprezy urządzane przez miejscowe Koło. Potem wszyscy puściliśmy się w „tany", bawiąc się z werwą, zapałem i z radością w sercu, boć dzień był dla nas naprawdę wesoły i bardzo uroczysty. *Uczestnik Z. M.*

Śpieszmy z pomocą.

Wszystkich członków Związku Związków Zawodowych Oddział Łowicz oraz wszystkich czytelników „Życia Gromadzkiego" proszą o łaskawe składanie datków na pomoc materjalną rodzinie po ś. p. obywatelu Kapuścińskim członku Z. Z. Z. zmarłym tragicznie dnia 8 b. m. przy pracy na torze kolejowym w Łowiczu. Wymieniony pozostawił bez niezbędnych środków utrzymania żonę i czworo nieletnich dzieci. Ofiary przyjmuje Sekretarjat Zarządu Miejskiego i Administracja „Życia Ggromadzkiego".

Zawiadomienie.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu zawiadomia że w związku z żałobą jaka okryła całe Pożarnictwo tragiczna śmierć ś. p. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Generała Bronisława Pierackiego, obchód rocznicy 55-lecia założenia Straży został przesunięty z dnia 1 lipca na dzień 26 sierpnia r. b.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu.

Unieważnia się zaginioną książeczkę rachunku bieżącego Nr. 278, wydaną przez Bank Ziemi Łowickiej, na imię małoletniego Kazimierza Dziedzieli ze wsi Strzebieszew, na zł. 400. 2—1

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: Daniel Puchalski.
Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu